

„Ranger-9“ leci w stronę Księżyca

WASZYNGTON PAP. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych czasu warszawskiego z bazy na Przylądku Kennedy'ego, wystrzelono statek kosmiczny „Ranger-9”. Kamery umieszczone na pokładzie statku mają przekazać na Ziemię zdjęcia powierzchni Księżyca z bliskiej odległości.

PO 26 MINUTACH ZWŁOKI z powodu niewielkich usterek technicznych potężna rakietka nośna typu „Atlas-Agena” wyniosła statek w przestrzeń kosmiczną rozpoczynając w ten sposób jego 64 i pół-godzinny lot, który zakończy się w środę rano.

W ostatnich 20 minutach swego lotu „Ranger 9” zaczęły przekazywać zdjęcia powierzchni Księżyca w rejonie Krateru Alfonsa. Zdjęcia te posłużą specjalistom amerykańskim w ustaleniu ostatecznego miejsca lądowania kosmonautów.

Pomyślna próba brytyjskiej rakiety

LONDYN PAP. Jak podaje Agencja Reutera, dziś rano pomyślnie zakończył się 10-minutowy lot brytyjskiej rakiety Blue Streak, wystrzelonej z poligonu Woomera w Australii. Rakietka przebyła 1 000 km z szybkością 12 razy większą od szybkości dźwięku. Rakietka osiągnęła wysokość 240 km.

Próby przeprowadzone na poligonie Woomera są częścią programu przygotowań do wystarcenia „europejskiej satelity” przy pomocy trzystopniowej rakiety „Eldo”. W pracach tych biorą również udział technicy francuscy, zachodni Niemcy i australijscy.

„Król jazzu“ gra w NRD

BERLIN PAP. Louis Armstrong, amerykański „król jazzu”, wystąpił w stolicy NRD przed 3-tysięczną widownią w Pałacu Friedrichstadt. Armstrong da w NRD jeszcze 9 koncertów. Upřednio bawił on w CSRS.

Złodziei przy tym nie było...

URZĘDNICZY jednego z banków w Hamburgu bardzo się przerażili gdy po przyjeździe do pracy ujrzeli w suficie nad kasą pancerną przebitą otwór. Zaalarmowali policję, która ustaliła, że lokator mieszkający piętro wyżej jest fizykiem. W momencie wykonywania przez niego w laboratorium doświadczenia, pod jego stopami załamał się sufit, estabiony z powodu prac związanych z przebudową banku. Bank będzie musiał wypłacić odszkodowanie uczonemu. (2)

„WIOSNA-65“

W POZNANIU rozpocznie się doroczne Targi Krajowe „Wiosna 65”. O tej imprezie handlowej informujemy na str. 2.

NA ZDJĘCIU: przygotowanie ekspozycji odzieży w pawilonie przemysłu lekkiego.



Zwołanie parlamentu rumuńskiego

BUKARESZT. Rada Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej wydała dekret o zwołaniu na dzień 24 marca 1965 roku Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

W asyście 3 tysięcy gwardzistów i policjantów

10 tysięcy Murzynów maszeruje z Selmy do Montgomery

Wzmoczona aktywność rasistów

WASZYNGTON PAP. W niedzielę wieczorem rozpoczął się od dawna zapowiadany marsz Murzynów amerykańskich z Selmy do stolicy stanu Alabama, Montgomery. Na czele marszu stoi znany przywódca murzyński, laureat pokojowej Nagrody Nobla, Martin Luther KING. Wraz z nim w marszu uczestniczyli inny laureat Nobla, Ralph BUNCHE oraz szereg przywódców murzyńskich z różnych miejscowości USA.

Runęła krzywa wieża z Pizy!

LONDYN. To czego oczekiwano już od setek lat wydarzyło się właśnie w ubiegłym tygodniu. Zabytkowa krzywa wieża z Pizy, przedmiot zachwytu tysięcy turystów, runęła mimo wszelkich wysiłków by powstrzymać jej ostateczny upadek. Na szczęście był to tylko czekoladowy model wystawiony w angielskim mieście Bournemouth na dorocznym „festiwalu wina i żywności”.

Na tropie mordercy

LONDYN. Policja londyńska poszukując mordercy siedmiu kobiet, odnalazła 35-letnią Susanne Smith, znaną pod pseudonimem „Goldie”, która zniknęła przed tygodniem. Dotychczas sądzono, że Smith została również zamordowana.

strukcji w murzyńskiej dzielnicy miasta Birmingham w Alabamie. Bomby te, zawierające znaczną ilość dynamitu, zostały na szczęście w porę odkryte. Miały one wybuchnąć w momencie rozpoczęcia pochodu z Selmy.

PREZYDENT JOHNSON jest bezpośrednio informowany o wydarzeniach zachodzących w Alabamie. Na jego polecenie utrzymuje się stała łączność telefoniczna z Selmą i Montgomery. Również minister sprawiedliwości, Katzenbach bez przerwy zajmuje się sprawą pochodu Murzynów.

Stewart przybył do USA

WASZYNGTON PAP. Do Waszyngtonu przybył brytyjski minister spraw zagranicznych, Michael Stewart.

Przeprowadzi on z amerykańskim sekretarzem stanu, Deanem Ruskim rozmowy na temat kryzysu wietnamskiego i innych problemów międzynarodowych.

Stewart spotka się również z prezydentem Johnsonem i poinformuje go o wynikach swych rozmów z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Gromyką, które toczyły się w Londynie w ubiegłym tygodniu.

Minister brytyjski przeprowadzi ponadto rozmowy z amerykańskim podsekretarzem stanu, Ballem i innymi członkami rządu amerykańskiego. Wizyta Stewarta w Waszyngtonie potrwać ma 2 dni.

Japonki malują zęby

Pewna japońska firma wypuściła na rynek 25 odcieni farb do malowania zębów. Japonki malują sobie jeden ząb, lub całe uszkiełko, w kolorze sukni lub lakieru do paznokci. (2)

BIELAJEW witał na Ziemi Bielajewa!

MOSKWA PAP. Pierwszy mi ludźmi, którzy uściśnęli ręce kosmonautom Pawłowi Bielajewowi i Aleksiejowi Leonowowi byli: mieszkaniec Uralu, dziwnym zbiegiem okoliczności o tym samym nazwisku co jeden z kosmonautów W. Bielajew, drwal W. Nieczajew oraz lekarz M. Tunanow. Na nartach dotarli oni do miejsca lądowania.

O tych faktach doniosła dziś moskiewska „Prawda” w raporcie swego specjalnego wysłannika do Permu. W mieście tym odbyła się konferencja prasowa.

„Najważniejsze — oznajmił na niej Leonow — iż lot przebiegał bardzo pomyślnie. Statek, jak to przewidziano było w programie, wylądował przy użyciu ręcznego sterowania”.

Robert Kennedy zamierza zdobyć szczyt Kennedy'ego

WASZYNGTON PAP. Senator Robert Kennedy zamierza wziąć udział w pierwszej ekspedycji, która podejmie próbę zdobycia szczytu Mount Kennedy o wysokości 4 237 metrów. Szczyt ten nazwany ku czci zmarłego prezydenta USA nie został jeszcze zdobyty. Jest to jedna z najwyższych gór na kontynencie amerykańskim. Znajduje się ona na kanadyjskim terytorium Yukon. Na czele ekspedycji stoi Jim Whittaker, który w 1963 roku jako pierwszy Amerykanin stanął na szczycie Mount Everest, Jim Whittaker oświadczył, że umożliwi senatorowi, aby wszedł jako pierwszy człowiek na szczyt nazwany ku czci jego brata. Będzie to pierwsza wyprawa alpinistyczna Roberta Kennedy'ego.

Najłagodniejszy lew świata

NOWY JORK. Najłagodniejszym lwem świata jest niewątpliwie kilkunletni Samba, który jest jednocześnie poszukiwaną gwiazdą Hollywood. Zarabia on rocznie 50 do 75 tys. dolarów.

Tak dobrze opłacamemu zwierzęciu stawia się duże wymagania. Samba jest już doświadczonym aktorem filmowym i nie nie może wyprowadzić go z równowagi, kiedy znajduje się przed kamerą filmowa. Jest on również bardzo przyjaźnie nastrojony do swoich kolegów po fachu — innych zwierząt filmowych. Jedną z jego licznych przyjaciółek, również dobrze zarabiającą kotką „Rhubarb”, bardzo lubi układać się do snu w jego bujnej grzywie.

Lew-aktor ma już również za sobą filmową wyprawę do Afryki. Tężejsze lwy okazały się bowiem wyjątkowo źle wychowane i absolutnie nie chciały być posłuszne wskazaniom reżysera.

K Targi „Wiosna - 65” - otwarte

Spotkanie E. Szyra z dziennikarzami

POZNAN PAP. Targowa „Wiosna 65” — rozpoczęła się w tym roku zgodnie z kalendarzową wiosną — 21 bm. XV kolejne targi krajowe gromadzą 6,5 tys. wystawców z przemysłu kinowego, ferrowego, spożywczo-rolniczego i rzemieślniczo. Producentów oferują przedsiębiorstwom handlowym — na II półroczu br. — towary wartości ok. 25 mld złotych.

7,3 miliona podręczników dla szkół zawodowych

WARSZAWA PAP. Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego przygotowały dla szkół zawodowych na następny rok nauki 214 tytułów podręczników, których nakład wyniesie 7359 tys. egzemplarzy (o ok. 0,5 mln więcej niż w ub. roku).

Nowych podręczników (pierwsze wydania) będzie w tym roku 40. Ukazie się m. in. kilka podręczników z dziedziny elektroniki i automatyki dla zasadniczych szkół zawodowych oraz dla techników.

W tym roku — podobnie jak w latach ubiegłych — podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych objęte będą oszczędzaniem — tegorocznie ich nakład pokryje zapotrzebowanie średnio w ok. 40-50 proc. pozostała ilość egzemplarzy uczniowie odkupią od starszych kolegów. Podręczniki do przedmiotów zawodowych będą natomiast nadal dostępne w wolnej sprzedaży.

W NIEDZIELĘ ekspozycję zrewidował wicepremier Eugeniusz Szyr w towarzystwie min. handlu — Mieczysława Lesza.

TRADYCYJNYM ZWYCZAJEM, wicepremier Eugeniusz Szyr, po zwiedzeniu „Wiosny 65”, spotkał się z dziennikarzami. Tematem spotkania były w zasadzie odpowiedzi na pytania związane z targami, lecz w szerszym — wychodzącym poza ramy ekspozycji — zakresie.

Wiele uwagi poświęcił E. Szyr zagadnieniom jakości towarów. Ponieważ sporo wątpliwości nasuwa nadal jakość obuwia — szerzej potraktował wicepremier problemy właśnie przemysłu skórzanego. Drogi do poprawy jakości tak obuwia, jak i reszty wszystkich innych wyrobów należy szukać przede wszystkim w zastrzeżeniu kontroli zakładowej. Kontrola międzyoperacyjna — powiedział wicepremier — poważnie zaniedbana i ograniczona w ostatnich latach, będzie odnowiona. Podejmuje się też decyzje, mające na celu stworzenie skutecznego systemu bodźców zainteresowania materialnego sprawami jakości produkcji.

Przemysł lekki będzie obecnie samodzielnie bilansował import materiałów pomocniczych do produkcji, co będzie także sprzyjało podniesieniu jakości.

Następnym ważnym czynnikiem stanie się sprawniejsza współpraca zakładów z kooperantami.

Jeszcze jednym elementem uzyskiwania wyższego poziomu artykułów rynkowych jest rozszerzenie badań w zakresie dostosowania standardu wyrobów przemysłowych do warunków fizjologicznych człowieka. Niemalże znaczenie mają też badania gustów, upodobań, kierunków mody itp.

Z kolei wicepremier Szyr poświęcił sporo uwagi problemom rzemiosła, rolnictwa, produkcji i usług oraz zaopatrzeniu tego działu w surowce.

Działacze kulturalni obradowali w Gryficach

WCZORAJ w Gryficach odbył się sejmik inauguracyjny Gryfickiego Towarzystwa Kultury, z udziałem ok. 400 działaczy kulturalnych. Na sejmik przybył m. in.: sekretarz KW PZPR — Henryk HUEER, sekretarz WK ZSL Michł TREJGIS oraz sekretarz KP PZPR w Gryficach — Antoni NOWAK. Obrady zakończył wybór władz nowego powołanego Towarzystwa. Na jego czele stanął dyrektor MPGR w Gryficach — Waldemar ROBOTYCKI. (ap)

Nagrody zostały rozdane

Koncert laureatów Wielki Turniej Poetycki

WCZORAJ W ZAMKU nastąpiło uroczyste zakończenie Turnieju Centralnego XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, połączone z rozdaniem nagród i wielkim koncertem laureatów. W konkursie uczestniczyło 130 recytatorów. Na uroczystości przybył m. in. wiceminister kultury i sztuki — Zygmunt GARSTEKI, oraz liczni przedstawiciele władz partyjnych i państwowych.

Dotatkowy statek na linii zachodnio-angielskiej

STALE wrażliwsze obroty na linii PZM do portów Anglii zachodniej skłoniły szwedzkiego armatora do skierowania na tę trasę dotatkowego statku. Jest nim „Ostyn” o nośności 328 DWT, dowodzony przez kpt. J. GIEDROWICZA.

„Pirat drogowy” sądzony będzie w trybie doraźnym

Zabił człowieka i zbiegł

BYDGOSZCZ PAP. Do Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy wpłynął akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Musze, zam. w Bydgoszczy — piratowi drogowemu, który zabił człowieka.

Radzieckie dostawy dla „Tarnowa II”

KRAKÓW — TARNÓW PAP. W nowo wzniesionej w zakładach 220-tych im. Dzierżyńskiego w Tarnowie elektrowni rozpoczął się rozruch turbiny do „czonowej” ZSHR. Pozwoli ona zwiększyć moc obiektu o 4,5-megawatów oraz o 10 ton pary technologicznej na godzinę. Zwiększając dostarcza również znaczną część wyposażenia dla innych obiektów „Tarnowa II”.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE małe, temp. do 6° st. Wiatry zachodnie, sił. słabe. Jutro — bez większych zmian. W nocy przynioski.



TYDZIEŃ W SEJMIE

PRZED tygodniem omawiałem szczegółowo na tym miejscu zespół rządowych projektów ustaw dotyczących unowocześnienia ustroju polskiego szkolnictwa wyższego. Dziś mogę donieść, że analizujące je komisje sejmowe — zakończyły nad nimi prace. Przedłożone projekty, po wprowadzeniu do nich poprawek, zostały przyjęte. Wybrano także referentów na plenarne posiedzenie Izby. „Cywilne” projekty przedstawia przewodniczący KOMISJI OŚWIATY I NAUKI pos. A. WERBLAN. Projekt „wojskowy” referować będzie pos. T. URBAN.

Ponieważ sądzę, że poselskie poprawki mogą zainteresować czytelników „Kuriera”, pozwolę sobie zatrzymać się chwilę nad nimi. Oczywiście nie nad tymi o charakterze redakcyjnym.

Projekt Ustawy o stopniach naukowych przewidywał, że w wyjątkowych wypadkach do przewodu doktorskiego można będzie dopuścić osobę, która choć posiada wystarczający dorobek naukowy, jest jednak absolutnie wyższej szkoły zawodowej. Wnieśliśmy tutaj poprawki obwarowujące tę możliwość zgodą Ministra Szkolnictwa Wyższego lub Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk. Do projektów, nowel ustaw o szkołach wyższych, Polskiej Akademii Nauk i instytutach naukowo-badawczych wnieśliśmy poprawkę precyzującą przepis mówiący o możliwości powoływania docentów etatowych w ten sposób, że wchodzi tu w grę jedynie specjaliści-praktycy i nie ma on zastosowania do pracowników szkolnictwa wyższego. Do tych samych trzech projektów komisja wprowadziła również poprawkę zmierzającą do ochrony uzasadnionych interesów pracowników nauki przenoszonych do innej placówki. Szereg poprawek merytorycznych wniosła komisja do projektu noweli Ustawy o szkołach wyższych. Są to zresztą poprawki ciekawe, bo polegające na przywróceniu starego brzmienia przepisów. I tak np. posłowie przywrócili artykuł mówiący o uprawnieniach senatów uczelnianych oraz obowiązku uczestnictwa w pracy naukowo-badawczej adiunktów, starszych asystentów i asystentów.

Dyskusja nad projektem Ustawy o wyższym szkolnictwie wojskowym, którą przeprowadziła Komisja Oświaty i Nauki oraz Obrony Narodowej wspólnie, dała w końcowym efekcie jeszcze pełniejszą ideę i tymczasem jej sformułowań i analogicznymi w ustawach „cywilnych”.

Trochę w cieniu dyskusji nad sprawami szkolnictwa wyższego i nauki, przeszła w KOMISJI ZDROWIA I KULTURY FIZYCZNEJ debata, w której projekt ustawy o uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym. A projekt to też niezmiernie ciekawy. Przede wszystkim zastępuje dotychczas w tej dziedzinie obowiązującą ustawę z 1922 r., która rzecz jasna była już anachroniczna. Dalej znosi wytworzoną w ostatnich latach „balkanizację” miejscowości uzdrowiskowych, w których równolegle, ale bez żadnych związków ze sobą, funkcjonują Uzdrawiska, FWP, FTFK i organizacje leczniczo-wypoczynkowe różnych resortów czy związków, poprzez powołanie Naczelnej Rady Uzdrawisk i Wczasów Pracowniczych. Wreszcie precyzuje i umacnia władzę właściwego gospodarza miejscowości udrowisk — terenowych nad narodowych. Sprawodawcą tego projektu będzie w debacie generalnej pos. M. WYKA. Odpowiednie Komisje sejmowe zajął się ostatni guzik” także projekty ustaw o sądach spłecznych i ubezpieczeniach dla rzemieślników.

Na zakończenie uroczystości ogłoszenia wyników i rozdania nagród odbył się galowy koncert w wykonaniu laureatów konkursu. (Dyl.)

Nowa encyklopedia

WARSZAWA PAP. Polska współczesna — jej życie polityczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne oraz Polska przeszłości — jej wielcy ludzie, jej wielkie tradycje — to sprawy zawsze interesujące każdego człowieka odwieczających nasz kraj. Dla nich właśnie przygotowujemy PWN „Małą encyklopedię o Polsce”.

Wydawnictwo to zawierać będzie ok. 5 tys. haseł i ukazać się w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. W końcu kwietnia br. do druku oddana zostanie wersja angielska, w końcu roku, następne. W sprzedaży encyklopedia znajdzie się w przyszłym roku.

AKT OSKARŻENIA zarzuca Henrykowi Musze, że dnia 21 stycznia br. zabrał w stanie nietrzeźwym, bez zezwolenia, z warsztatu swego ojca samochód-furgonetkę, która na stopnie prowadził z nadmierną szybkością ulicą Grunwaldzką. W pewnej chwili wpadł na kabine samochodu ciężarowego marki „Zubr”, należącego do PKS w Stargardzie Szczecińskim. „Zubr” był prowadzony przez Aleksandra Nowickiego, zam. w Potwiniem pow. Stargard Szczeciński.

Siła zderzenia była tak wielka, że pomocnik kierowcy ciężarówki 23-letni Robert Szytmala, zam. w Stargardzie — poniósł śmierć na miejscu. Muśka — nie troszcząc się o los ofiary — zbiegł. Rozprawa przeciwko piratowi drogowemu odbyć się w trybie doraźnym.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WYJŚCIU:
S/S „TCZEW” — z Danii pod balastem.
S/S „MALEORK” — z Danii pod balastem.
M/S „NIMFA” — z Oslo Fiordu z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:
M/S „WODNICA” — do Norwegii z drobnicą.
M/S „WARMIA” — do Szwecji via Gdynia z drobnicą.
M/S „MODLIN” — do Hamburga via Gdynia z drobnicą.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii z węglem.
S/S „POZNAN II” — do Belgii z węglem.

W PORCIE:
W UB. TYGODNIU portowcy uzyskali wysoki przeladunek — 213,3 tys. ton. W tym samym okresie obsłużono ok. 100 statków. Przeladowano: węgla 65,4 tys. ton, rudy — prawie 2,5, innych towarów masowych ponad 46, zboża — ponad 28, drewna — prawie 6,5 i drobnicy — 43,3 tys. ton.

ZOBOWIĄZANIE ZAŁOZI
S/S „MALBORK”

1 MAJA 1955 R. wszedł do eksploatacji pierwszy statek zbudowany w Stoczni Szczecińskiej dla PZM. Z tej okazji, oraz dla uczczenia Święta i Maja załoga „Malbork” zobowiązała się utrzymać statek w najlepszej sprawności technicznej jaką miał on przed zdeszczowaniem. Załoga przepracowała już przy remontach 3 tys. roboczogodzin i przetrwała także jeszcze dalszych 2 tys. roboczogodzin. Dzięki temu „Malbork” uzyskała klasę rezerwa bez podstawiania statku do remontu w stoczni.

Dać albo nie dać?

LEGENDARNY książkę duńskiego, Hamlet, wpiął się do historii literatury słynnym: „Być albo nie być”. Powiedzenie to parafrazuje dziś duński minister kultury, Hans Sölvhøj w sposób następujący: „Dać albo nie dać”. Odpowiedź nie jest łatwa, o czym nietrudno się przekonać z historii Państwowego Funduszu Kulturalnego i gwałtownej polemiki, jaką wywołało jego utworzenie i zapowiedź rozdziału.

Minister Sölvhøj wystąpił niedawno do parlamentu Danii z prośbą o utworzenie Funduszu Kulturalnego, z którego byłyby wypłacane stypendia dla zasłużonych pisarzy, artystów i naukowców oraz nagrody za konkretne wybitne dzieła. Zaproponował w tym celu wyasygnowanie z budżetu państwowego sumy 100 milionów koron (ok. 350 tys. dolarów) rocznie. Równocześnie ministerstwo kultury opracowało listę stypendiów okresowych i dożywotnich, przy czym najpoważniejszą pozycją miały być dożywotnie stypendia dla 23 pisarzy i artystów po 30 tys. koron rocznie. Projekt ministra Sölvhøja został przez parlament zatwierdzony znaczną większością głosów.

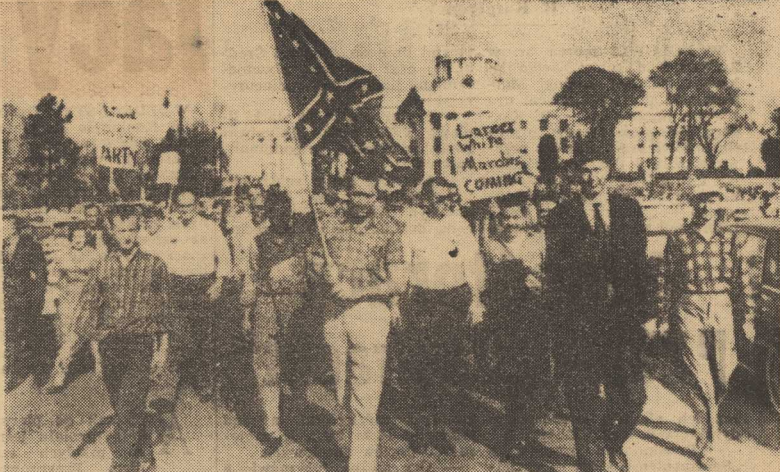
Tęgo rodzaju fundusz kulturalny powstał w Danii po raz pierwszy. Zdawałoby się, że inicjatywa władz państwowych spotka się z powszechnym uzaniem ze strony opinii publicznej. Tymczasem reakcja ogromnej większości społeczeństwa duńskiego była negatywna. Od początku marca br. tj. od chwili ogłoszenia decyzji o Funduszu Kulturalnym, prasa duńska jest zalewana powodzią otwartych listów, nadsyłanych przez różne organizacje, stowarzyszenia i osoby prywatne, a zawierających wryzy protestu przeciwko „lekkomyślnemu szafowaniu pieniędzmi podatników”, jak sformułował to jeden z autorów listu.

Być może ta lawina protestów spowodowana została okolicznością, że ogłoszenie uchwały o utworzeniu Funduszu nastąpiło w barzd nieodpowiedniej chwili. Związek Wyborców w Aalborgu pisał do ministra kultury: „Jakie prowoakacyjnie wygląda rozdzielanie ogromnych funduszy w chwili, gdy minister finansów łamie sobie głowę nad załatwianiem budżetu państwa, gdy padają zapowiedzi wprowadzenia nowych podatków, podwyższenia akcyz i opłat, gdy ludzie pracy walczą o bodaj minimalną poprawę warunków bytu w obliczu nieustannej zwyczajności cen...”

Wielu czytelników prasy broni jednak samej idei wypierania przez państwo kultury i sztuki. Większość obrońców Funduszu Kulturalnego operuje przy tym rozsednym argumentem: „Wyłarczy rezygnować z zakupu jednego tył go samolotu bojowego rocznie, aby znaleźć pokrycie finansowe na potrzeby Funduszu”.

Jeden z autorów listów zauważa trafnie: „Walkontenci powdują się nie troską o finanse państwa, lecz zwyczajną zadróscia. Niezadowolone z własnej sytuacji — to żaden argument w kwestionowaniu prawa artystów i pisarzy do pomocy ze strony państwa i społeczeństwa”.

Gorąca polemika wokół zagadnienia Funduszu Kulturalnego toczy się nadal.



Grupa białych rasistów demonstrowała w czwartek pod gmachem władz stanowych w stolicy stanu Alabama — Montgomery. Demonstranci nieśli transparenty z hasłami antymurzyńskimi i flagi Konfederacji Stanów Południa, takie same pod jakimi wojska Południa walczyły 100 lat temu przeciw zniesieniu niewolnictwa. CAF — Photofax

Dalekopis
Przejazd

DUZO ALE ZLE

Rząd Czechosłowacji jedno ze swych ostatnich posiedzeń poświęcił sprawie racjonalnego wyżywienia ludności. Dyskusja na ten temat toczyła się w oparciu o materiały dostarczone przez zespół pracowników Czechosłowackiej Akademii Nauk. Wykazują one, iż pod względem wartości kalorycznej spożywanych potraw — 3 000 kalorii na 1 obywatela — Czechosłowacja znajduje się na jednym z pierwszych miejsc na świecie, osiągając poziom USA. Jednakże struktura wyżywienia jest bardzo jednostronna, nie odpowiada wymogom nowoczesnej diety i higieny żywienia. Od szeregu lat notuje się stały wzrost spożycia mięsa, maki i cukru, a także stosunkowo niskie spożycie białka roślinnego oraz witamin.

DAWNIEJ I DZIS

Wydatki, jakie ponosi ludność Czechosłowacji z tytułu opłat za usługi komunalne, są obecnie znacznie niższe niż były przed wojną. Na przykład pozycja z ogólnej sumy opłat za usługi (45 proc.) stanowią opłaty za korzystanie z komunikacji. Obecnie taryfy opłat kolejowych są średnio o 38 proc. niższe niż w 1937 roku, autobusowych zaś — o 45 proc. Opłaty za energię elektryczną i gaz są niższe o ponad 2/3, za korzystanie z telefonu — o 48 proc. O 45 proc. są niższe ceny usług orlnarzych, o 30 proc. — ceny biletów kinowych, o 25 proc. — ceny biletów do teatru. Komorne wynosi jedynie 35 proc. opłat za najem lokalu uiszczanych w 1937 roku.

ZMIANY W SZKOLNICTWIE

W ciągu najbliższych 5 lat — zgodnie z uchwałą Plenum KC KPČZ z października 1933 roku — w Czechosłowackim szkolnictwie podstawowym i średnim przewidziano zostaną istotne zmiany. Doprowadzić one mają do zróżnicowania systemu nauczania według zainteresowań, talentów i zdolności uczniów. (CET)

Stabilizacja à la Czombe

Co się dzieje dziś w Kongu? Sadząc z wyborów, które rozspisał Czombe i z kompromisowego stanowiska, jakie zajęła wobec rządu w Leopoldville Organizacja Jedności Afrykańskiej (OJA), obecny reżim w Kongu stoi co najmniej u progu stabilizacji.

COŚ ZGOLA INNEGO wynika jednak z korespondencji z Konga, zamieszczanych w prasie światowej. Oczekiwana w Leopoldville 6 lutego komisja OJA, która miała zbadać i ocenić sytuację pod rządami Czombe, w praktyce stara się odczekać dalszy rozwój wypadków. Ze specjalnej podkomisji, która oczekiwana była w stolicy Konga w dniu 6 lutego, zjawili się tylko osamotniony przedstawiciel Nigerii; reprezentanci Ghany i Gwinei nie zareagowali na zaproszenie Czombe.

Wreszcie wybory. Nikt nie wątpi oczywiście, że pod obecny rządami mogą być tylko komi farsa. Zwłaszcza w warunkach, kiedy zdaniem ministra spraw wewnętrznych i prawej ręki szefa rządu — Munongo — popularność wojsk rządowych jest taka, że sierpcom grozi „cios oszczepem w plecy, jeśli tylko zjedzą z głównej ulicy miasta”.

Zamieszanie jest tak powszechne, że — jak pisze z Leopoldville korespondent Pierre Chanel (na łamach zachodniorniemieckiej „Frankfurter Rundschau”) — w końcu nie ma nawet na tyle zorganizowanego życia publicznego, „żeby przeprowadzić fachowe oszustwa wyborcze”.

W czasie niedawnego pobytu w Europie Czombe dowodził, że jego rząd srawuje obecnie praktycznie kontrolę nad całym krajem. Jak dalece to przezwłki mają się z prawdą, o tym prze-

sobie w samej stolicy kraju — nie tyle zasługami, co zrzędną reklamą.

CZOMBE utworzył własną partię „ogólnonarodową” pod nazwą „CONACO” („Confederation Nationale des Associations Congolaises”), z którą za mierra wejść jako zwycięzca do nowego parlamentu.

Powodzenie nowej partii (wśród około 185 istniejących) okazało się jednak mierne. Ale to można „skorygować” w cza sie wyborów, posługując się drobnymi manipulacjami, w których Czombe jest mistrzem.

Nieuchronne zalamanie się zwodniczych nadziei przy istniejącym szeroko rozgłębionym ruchu wyzwoleniczym, mu si jednak szybko obnażyć prawdę o stabilizacji, którą przechwalał się Leopoldville. Wbrew pakietowi akcji belgijskich, z których największe korzyści nie omieszka zapewne wyciągnąć sam Czombe ze swymi kompaniami.

WOJCIECH BARCZ

konął się niedawno oddział białych najemników pod dowództwem zawodowego awanturnika, niemieckiego kapitana, dziś kongijskiego „majora” Siegfrieda Muellerera, który zwykł naradawać na wzór swego nieodżałowanego fuchrera z odznaką żelaznego krzyża na piersiach. Przy przejściu rzeki Huri binil żołdacy, wspierani przez większy kontyngent rodzimych wojsk rządowych, natrafili na tak silny opór ze strony partyzantów z rządu wyzwolenia narodowego, że przez cztery dni nie mogli się ruszyć z miejsca. Dopiero ściągnięcie samolotów bombowych uchronionych w polskiej rakietowej osłonie liwio sforsowano rzekę, z dużymi zresztą stratami.

W tej sytuacji „wybory” Czombego mogą co najwyżej jego europejskim amerykańskim protektorom dostarczyć aader w pełniwego dowodu legalności obecnego rządu w Leopoldville. Premier kongijski liczy przy tym na pewną popularność, którą zdobył

Nie będzie pomnika...

NIE BĘDZIE pomnika bohaterów warszawskiego getta w Nowym Jorku. Siódmym z kolei projekt odrzuca właśnie tamtejsza rada miejska pod pozorem „przesadnej wielkości pomnika” oraz jego „złego zestrojenia z kształt ten urbanistycznym Central Parku”, gdzie miał stanąć.

POMNIK rzeczywicie byłby duży. Dwunastymy owej wysokości mur, lekko zwichrowany, po obu stronach ozdobiony płaskorzeźbami, symbolem byłoby walek i meczetny Żydów w „epoce wielkich pieców”. Na jednym z jego boków przewidziano tablicę z nazwami wszystkich ważniejszych miejsc zagłady, z Warszawą na czele.

Alie chyba nie wielkość pomnika była istotnym motywem decyzji nowojorskiej rady miejskiej. I nie wzgląd — o czym mówi się „dziś” — w sprawie 80 tys. rzeszy Arabów zamieszkałych w Nowym Jorku. No, bo jeśli wzięto to pod uwagę ten argument, to słusznie nie doszreżono zamieszkałych do miasto 21 mln Żydów?

Inspiratorów decyzji trzeba szukać w nowojorskim biurze informacyjnym Niemieckiej Republiki Federalnej oraz Izwy. Urzędzie stałego obserwatora NRF przy ONZ. Obie te instytucje użyły wszystkich możliwych środków perswazji aby nie dopuścić do budowy pomnika getta warszawskiego na Manhattanie. Tymaczyły więc, że pomnik przypominający o „nieślawnym incydencie w historii Niemiec” budziłby wśród nowojorczyków „uczucia nieuzasadnionej nienawiści wobec wszystkich Niemców”, a tym samym „pódwał zaufanie do najlepszego sojusznika w Europie” oraz „szedł na rękę propagandzie komunistycznej”. W tej kampanii płacówki bońskie wykorzystyły osobę osławionego generała Juliusa Kleina, któ-

ry kiedyś był przewodniczącym Związku Żydowskich Weteranów II wojny światowej, dopóki go nie szdemaskowano jako człowieka biorącego równocześnie 100 tys. dolarów rocznie z Bonn za propagandę proniemiecką. Klein, obecnie już ożeniony, prowadzi w Nowym Jorku placówkę zajmującą się rozpowszechnianiem proniemieckiej literatury. Patronuje mu Federacja Amerykanów Niemieckiego Pochodzenia. W akcji przeciwko pomnikowi Klumaczyli niewiele w europejskich sprawach orientującym się nowojorskim radnym, że „grupiepropaganda o rzekomych zdradach niemieckich w Europie jest tylko sprytnym wybiegiem komunistów”. A międszy rajcy mu uwie rzwił. I pomnika nie będzie!

Perypetie śpiewaczki



Rząd libański zabronił ostatnio państwowemu radiu telewizyjnej transmisji występów 33-letniej śpiewaczki Feirouz. W moły wacii zakazu rząd stwierdził, że Feirouz — jedna z najpopularniejszych śpiewaczek w świecie arabskim — odmówiła śiewania dla przebywającego w Libanie z wizytą oficjalna prezydenta Tureczji — Babiba Bureiby. Feirouz twierdzi, że odmowa spowodowana została tym, że miała ona tylko tydzień na przygotowanie się do występu. Tymczasem rzecznik prasowy rządu libańskiego oświadczył, że Feirouz zażądała za występ 23 tysiące dolarów. Gdy rząd odmówił zapłacenia tak niesłychanie wygórowanego honorarium, Feirouz powiedziała, że najlepiej piosenkarka Pilskiego. Wchodnie nie będzie śpiewać za „szędne grosze”.

Pomysłowy

PEWENMU rabusiowi udało się zabrać 1500 dolarów z banku w Detroit (stan Michigan). Podszedł do okienka i wręczył kasjerowi kartkę z następującą treścią: „Proszę zachowywać się spokojnie, działak szybko, prawe ręce trzymać na wysokości biodra. W stronie pana mam wymierzony pistolet. Proszę opróżnić obie kieszki i zapakować je do tecku. Kartkę proszę zwrócić z powrotem. Pa wreczeniu mi tecku — zachować uśmiech na twarzy” (t)

„Kurier” rozmawia z dyrektorem naczelnym PZM —

R. Kargerem

W POŁOWIE marca br. w Związku Radzieckim bawiła delegacja Polskiej Żeglugi Morskiej pod przewodnictwem dyrektora naczelnego — R. Kargera. Delegacja naszego przedsiębiorstwa armatorskiego przeprowadziła w Moskwie rozmowy z przedstawicielami radzieckiego przedsiębiorstwa frachtującego — „Sovfracht”. O garść informacji na temat rozmów o-

jęcymi linie do Ameryki Środkowej oraz statkami, pływającymi na liniach zachodnioeuropejskich.

— Czy znaczy to, że statki liniowe PZM będą obsługiwały porty radzieckie, przynajmniej bałtyckie?

— Na razie nie w sensie objęcia tych portów serwisem liniowym. Ładunki radzieckie będą dostarczane do Szczecina

Współpraca PZM — „Sovfracht”

z ich efektów poprosiliśmy dyrektora R. KARGERA.

— Przedmiotem rozmów z „Sovfrachtem”, który — chciałbym to podkreślić — występował również w imieniu radzieckich przedsiębiorstw żeglownych i handlu zagranicznego — było wiele zagadnień, interesujących obie strony. Proszę pamiętać, że są to początki kontaktów PZM z radzieckimi sferami żeglownymi i handlowymi. Byliśmy przy tym bardzo serdecznie podejmowani.

— Może jednak z tego bogactwa problemów, omawianych w czasie wizyty delegacji PZM w Moskwie zrezece pan, dyrektorze, wyłowić zagadnienia sfinansowane, a mogące zainteresować społeczeństwa Szczecina?

— Sprawa interesująca jest na pewno wiadomość, że podpisaliśmy z „Sovfrachtem” umowę, zgodnie z którą przedsiębiorstwo to będzie generalnym żeglownym agentem PZM w Związku Radzieckim. Dotychczas nasze statki przewoziły wprawdzie ładunki radzieckich przedsiębiorstw handlu zagranicznego, ale nie było żadnego porozumienia, określającego warunki tej współpracy. Podpisana w Moskwie umowa z „Sovfrachtem”, który — jak już powiedziałem — reprezentował także interesy radzieckich przedsiębiorstw żeglownych i handlu zagranicznego — wyczerpująco reguluje warunki naszej współpracy.

— Czy można coś konkretnego powiedzieć na temat kierunków współpracy PZM z radzieckim shippingiem?

— Umowa ta przede wszystkim zapewnia statkom liniowym i trampowym PZM ładunki radzieckie, przy czym chodzi zarówno o ładunki wywożone z portów ZSRR jak i dostarczane do Związku Radzieckiego z obcych portów. Strona radziecka jest więc zainteresowana przewozami swoich ładunków statkami „Unifrica” do portów Afryki zachodniej, jednostkami, obsługi-

statkami radzieckimi, a stąd jednostki PZM będą je zabierać do portów docelowych.

— Czy można już mówić o wielkości masy ładunkowej, która będzie przechodziła przez nasz port?

Trudno dziś jeszcze dać wyczerpującą odpowiedź na to pytanie. Można natomiast inaczej odpowiedzieć. Wielkość masy ładunkowej będzie w dużym stopniu zależało od tego, jakie warunki stworzymy dla jej obsługi, a więc od sprawności usług portowych, spedycyjnych i transportowych. Wiele więc będzie zależało od samych portowców oraz przedsiębiorstw współpracujących z portem.

Rozmawiał: A. KILNAR

Jacy oni dojrżeli!

W JEDENASTYM Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim wzięło udział ponad 100 tysięcy osób. Przypuszcza, że organizatorzy podają liczbę zwiększoną o współczynnik urzędowego optymizmu, że z drobnych zaokrągleń wywyż urodo aż czterdzieści tysięcy. I tak znaczyłoby to, że przynajmniej dziesięć razy więcej osób staowało na estradach świetlic i domów kultury w konkursie recytatorskim, aniżeli festiwalu młodych talentów. Nie towarzyszy mu ani reklama, ani halasiwe dyskusje. Na to estradzie.

nów: któryś z klubów, domów kultury, organizacje młodzieżowe, Opiekunowie są zawsze na sali ze swymi podopiecznymi. Pięcioma uroczymi lodziankami opiekuje się 35 sekcji rian w marynarskich mundurach Szkoły Morskiej. Sa szarmancy i troskliwi. Zielonogórran, harcerze obwiesili swymi maskotkami.

rażenia znanego utworu i sami uczą się od podopiecznych.

Większość recytatorów wyraża chęć wzięcia udziału w najbliższym konkursie poezji im. K. I. Gałczyńskiego. Są do niego prawie przygotowani. Totż Centralny Turniej XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego zakończył się sławie: do zobaczenia za dwa miesiące w Szczecinie.

na sali od pierwszego dnia turnieju jest pełno młodych szczecinian. Przystępują do konkursu nauczyciele, przychodzą swymi. Grupa reprezentująca województwo ma swych opiekunów: któryś z klubów, domów kultury, organizacje młodzieżowe, Opiekunowie są zawsze na sali ze swymi podopiecznymi. Pięcioma uroczymi lodziankami opiekuje się 35 sekcji rian w marynarskich mundurach Szkoły Morskiej. Sa szarmancy i troskliwi. Zielonogórran, harcerze obwiesili swymi maskotkami.

„Matka Courage”

W Teatrze Współczesnym odbyła się premiera sztuki Bertholta Brechta „Matka Courage”.

Na zdjęciu: scena zbirowca z aktu I.

Foto: Stefan CIESLAK



Czytając tygodniki

Perspektywy Uniwersytetu w Szczecinie

„WSPÓLZECZNOŚĆ” — piórem Mariana M. Drodzowskiego donosi o dorobku pracy Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie. Na ile ogólnie sytuacja studiów naukowych w naszym mieście. Ocena dorobku tych studiów przeprowadzona została z dużą wnikliwością (autor poznał je przed laty, w bowiem rozprawy na studia) — wypadła b. pozytywnie. Szczególną uwagę poświęca Drodzowski osiągnięciom Szczecina Zachodnio-Pomorskiego i Instytutu Zachodnio-Pomorskiego, studiujskiego cenną kadre humanistów. Wspomina też o „marzyściwie” bieżących uparciu do powstania w Szczecinie Uniwersytetu — i pisze w zakończeniu: „Nie wątpię, że autorzy wizji Uniwersytetu Szczecińskiego, systematycznie tworząc przesłanki, sfery realizacji poprzez stopniowe rozwijanie środowiska naukowego, wybrali najbardziej skuteczną drogę. Mam nadzieję, że wkrótce, razem z nimi, tak jak 15 lat temu na inauguracji pierwszego roku akademickiego w Wyższej Szkole

Ekonomicznej, zaśpiewam pierwsze szczecińskie uniwersyteckie „Gaudemus igitur”...

Nauka bliżej życia

GDY MOWA o nauce — warto przeczytać obszerny wywiad „Kultury” z Andrzejem Werbinem, przewodniczącym Sejmowej Komisji Nauki i Oświaty, kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — na temat projektowanych zmian ustawowych w organizacji wyższych uczelni i instytutów naukowych. Wywiad zawiera mnóstwo b. żywych dla świata naukowego szczegółów, mówi m. in. o możliwościach rozładowania nie-współmiernych w stosunku do potrzeb całego kraju skupisk pracownikó naukowych w Warszawie i Krakowie (ponad 40 proc.), o szkodliwej izolacji pionierzy pracownicy PAN a katedrami uniwersyteckimi. Najogólniej proponowane zmiany dążą w kierunku większego związania nauki z życiem i jednocześnie otwierają dla młodszych pracowników naukowych

Prawda życia bez retuszu

W TYM samym numerze „Kultury” — obszerne fragmenty artykułu wybitnego poety rosyjskiego, rektora Instytutu „Nowej Mir”, Aleksandra Twardowskiego, w związku z jubileuszem 40-letniego pisma. Niepodobna stręcić tu tych b. ciekawych wywodów, b. charakterystycznych dla przemian w literaturze radzieckiej lat o-

statkach. Zacytujmy tylko nasz fragment, dotyczący nowego typu reportażu, drukowanych w tym miesięczniku:

„We wszystkich tych wypadkach główna wartość polega na odrzuceniu metody retuszowania, ścierecia ostre kantów i konstruowania materiału rzeczywistości według z góry ustalonego wzoru, na dążeniu do ukazania prawdy życia... Podsuwanie na miejsce prawdziwego obrazu rzeczywistości (jakośkolwiek jest) takiego obrazu, który bardziej odpowiada z góry powziętym wyobrażeniem o niej, jest metodą zbankrutowaną i demoralizującą nie tylko przy oświetlaniu współczesnego życia... Jest ona nie mniej szkodliwa przy oświetlaniu przeszłości, całej naszej drogi dziejowej, historycznego w swojej treści doświadczenia rewolucyjnego”.

Komunistyczny warszawcy w latach 1933-42

W SWOIM cyklu „Polska po wzięciu rządu” M. Turlejaska w „Polityce” podaje dużo nieznanych dotychczas szczegółów o sytuacji polskiego ruchu komunistycznego w latach po rozwiązaniu PPP do powstania PPR, ściślej zaś biorąc o „walce konspiracyjnej”, podjętej przez grupę komunistów warszawskich z hitlerowskim okupantem. Turlejaska ogranicza się do opisu sytuacji w samej Warszawie, stwierdzając znaczne ożywienie ruchu komunistycznego w Polsce po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej.

Tor Tor Tor

Co im leży na sercu najbardziej? W dwudziestym roku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dwadzieścia lat po wojnie widzą wojnę z całym jej nieludzkim okrucieństwem i bohaterstwem jak gdyby dokonała się wczoraj. A przecież, nieliczni, tylko widzieli jej dogasające rumowiska i świeże mogiły.

Stepnica zagłębiem?

PRZED zapomnianą i... zaniebaną gospodarczo Stepnicą w niedługim czasie się otworzą się ciekawe perspektywy rozwojowe. W rejonie tej osady odkryto na 800 ha olbrzymie złoża torfu, m. in. złoża tzw. torfu wysokiego, który, jest najbardziej poszukiwany ze względu na możliwość przerobu przemysłowego.

Ich głosy obracają się wokół tego samego tematu martyrologii narodu, gróg ludzkości, sensu życia. Ich protest nie jest nawet próbą uwolnienia wyobraźni, wypowiedzią z goryczą te same prawdy o sobie, które inni podejmują bohaterstwo. Łączą te sądy przeszłości z imionami ludzi już im współczesnych, nazwami rzeczy, zjawisk krajów, o których piszą dziś korespondenci: Eichmann, Wietnam, Murzyn, swastyka, mord w Afryce, walka, człowiek. Co to jest człowiek — zapytują ustami poetów w własnymi sercami, i sa piękni. Myśle o nich z najwyższym szacunkiem. Myśle także o tym, że za mało w nich uśmiechu i beztrości, że przesadzamy w tym wiecznym się ich czepianiu, ciężkim wytkaniu, uwróżliwieniem, moralizowaniem.

Stepnica ze względu na swe położenie nad Zalewem posiada naturalne warunki ekspedycji uroków bądź przetworów torfowych drogą wodną. Specjaliści obliczają, że samego tylko torfu ogrodniczego przy wydobyciu rocznym rzędu 200 tys. balotów starczy na co najmniej 50 lat, ponadto małe statki bądź barki mogłyby zabierać torf luźny. Należy liczyć się też z możliwościami urochomienia w miejscu pracochłownych i innych urządzeń przemysłowej przeróbki tego surowca.

Swój stosunek do współczesności wyrażają: prostota Broniewskiego, liryka Gałczyńskiego, ironiczna zaduma Kazimierza Brandysa, gorzka drwina Hamiltona. Jacyż oni wszyscy dojrżeli ci uczniacy i studenci, ci czwudziesięcioletni robotnicy, nauczyciele, inżynierowie, żołnierze! W tej sali sprawdza się literatura lepiej, aniżeli pod mikroskopem krytyka, czy na stole operacyjnym polonistycznego seminarium.

Co z fachowcami?

Do niedawna w Elblągu istniało jedyne w Polsce technikum kształcące specjalistów od wydobycia i przeróbki przemysłowej torfu. Jak niosą wieści technikum to została je zlikwidowane na rzecz innego kierunku, bodaj rolniczego.

Recytujący mają mówić o XX-leciu, aż tu nagle ktoś sięga do Sejmowych Kazań Skarskiego, do Słowackiego, Orkana, i nie tu nie brzmia fałszywie, nie trzeba wstępów historycznych, ani komentarzy. Są sprawy narodowe od setek lat aktualne, sa sprawy uczuć wieczne, żywe. Utwory dawne nie zawsze są zakurzonymi foliantami historii. Trzeba tylko głęboko tkwić w narodowej kulturze, aby umieć to odnaleźć i przekazać.

O zastosoowaniu nawozów torfowych w rolnictwie i ogrodnictwie można się dowiedzieć w każdym technikum i szkole o kierunku rolnym, ale jak torf wydobycie — tego nie uczą nigdzie. A przecież era łopaty na torfowiskach już się kończy. Na ich miejsce wkraczają wysokosprawne maszyny zastępujące pracę wielu ludzi. Do obsługi maszyn, do kierowania pracami wydobyczymi i przerobczymi potrzebni są fachowcy. A o tym zapomniano.

Niemal każdy z recytatorów powiada, że literatura interesowała się od dawna, a uczestnictwo w konkursie recytatorskim było dlań okazją do skorzystania z pomocy instruktora. Zawsze chcą mu poprawę dykcji, wyzbycie się manier pseudoaktorskich, nawiazanie kontaktów z ludźmi podobnie myślącymi. Wyrażają wdzięczność instruktorom i kolegom.

NRF produkuje rocznie 12 mln balotów torfu, a nas wydobywa się o wiele, wiele mniej. Deficyt torfu ściółkowego wynosi około 3 mln balotów rocznie, samo wrocławskie potrzebuje je 0,5 mln balotów. Przy braku kwalifikowanej kadry nie potrafimy wleźć w wydobycia tego poszukiwanego surowca, przetwarzanego na ściółki, nawozy i komposty a także produkty przemysłowe: półkoks, węgle aktywne i czerń lakierniczą. A przecież skórka warta wyprawki. (wit)

Instruktorzy ci spod znaku CPAR-y; Związku Teatrów Amatorskich i Domów Kultury przyjechali razem z nimi. Nie liczni, ale są. Bywa i tak, że słuchając recytatorów otwierają oczy na nowe możliwości wy-

Stawka większa niż życie

JEST TAKA JEDNA amerykańska nowela z cyklu „przyśrodkowo-sensacyjno-kryminalno-humorystycznych”, której bohater, uczestnik czegoś o rodzaju ówczesnej „Wielkiej Gry” własnym życiem ryzykuje walcząc o główną wygraną. Po prostu ma on za zadanie przez tydzień wymyknąć się z rąk wynajętych(!) przez TV morderców i jeśli ci ostatni nie potrafią go w tym terminie zgładzić — zwycięża. Ten wyścig ze śmiercią jest oczywiście, dzięki ówczesnej technice, przez cały czas transmitowany i ową wielką grą emocjonują się miliony widzów. Ma to być najbardziej pasjonujący program telewizyjny wszystkich czasów. Czysta makabreska, można by rzec. Kiedy jednak zastanowimy się nieco głębiej, możemy dojść do wniosku iż na dobrą sprawę cała ta niesamowita historia może, z pełnymi korektami, w tamtej rzeczywistości stać się kiedys rzeczywistością.

Zostawmy jednak te ponure rozważania na boku, tym bardziej że przed kilkoma dniami mieliśmy okazję uczestniczyć w audycji o ładunku emocji, sensacji i napięcia — stokrot nie większym, ale za to o jakże innym ciężarze gatunkowym. Mam tu na myśli oczywiście ostatni eksperyment z udziałem załogi „Wschoda-2”. To też była wielka gra („Eksperyment zawierał w sobie pewne ryzyko” — powiedział z właściwą sobie wstrzeźliwością GŁÓWNY KONSTRUKTOR), a emocje wprost niebywałe. A przecież gdyby 10 lat temu ktoś zapewnił nas, iż gdzieś w marcu 1965 roku będziemy oglądać na ekranach telewizjo-



row człowieka SPACERUJĄCEGO w KOSMOSIE, uznaliśmy to za dużą przesadę. Musimy sobie bowiem uświadomić, iż 10 lat temu nikt jeszcze w Kosmosie, nie tylko że nie chodził, ale nawet nie latał. Nie było nawet spłutni-ków.

ALIGATOR



Kosmiczny pejzaż

W dniach, kiedy na podbój Kosmosu startował Walery Bykowski, Tierieszkowa i inni, napisano wiele reportaży z kosmodromu. Nieraz zwracano wtedy uwagę na bardzo dowcipną gazetkę ścienną, ubarwioną zreszcie narysowanymi karykaturami. Nie podawano oczywiście autora tych rysunków. Był to jeden z wielu czekających na swoją kolejkę kosmonautów.

I oto 18 marca przyszedł jego dzień. Kosmonauta Aleksiej Leonow wraz z pułkownikiem Pawłem Bielajewem stanowią załogę „Wschoda-2”. Kosmonauta-artysta? Nie. To tyłko amator zakochany w malarstwie, od wielu już lat związany z pedzłem i farbami.

Nieraz już rozmawiałem z Aleksiejem. Za każdym razem w tok naszej rozmowy wpadał się drogi mu temat: malarstwo. Mówił o Repinie, o malarzach współczesnych, o włoskich mistrzach. A niedawno, kiedy rozmawialiśmy o bliskim być może jego locie w Kosmos, powiedział:

— Koniecznie muszę wziąć ze sobą do kabiny pedzle, farby, albo przynajmniej tylko kredki. Rozumiesz, wszyscy, którzy już latał opowiadają mi o swoich endowych wrażeniach, przekazują pełne barwy widoki, które widzieli tam, w Kosmosie. Nieraz już próbowałem utrwalić to na płótnie lub kartonie. Nie wychodzi. Teraz spróbowałbym z natury...

Rozemnieliśmy się obaj. Dostałem się do pierwszej grupy razem z Gagarinem, Nikołajewem, Bykowskim, Popowiczem. W wolnych chwilach brałem papier i ołówek. Rysowałem to i owo. Zobaczył moje rysunki Gagarin. Uznał je za dobre. „Wiesz co — powiedział — zorganizujemy satyrę na gazetkę, rozweselimy chłopców”.

I tak powstała „Szprycza”, o której pisaliśmy wtedy, gdy moi koledzy wyruszyli w Kosmos.

G. OSTROUMOW

„A żenić się można?”

— Jak dostałeś się do oddziału kosmonautów? — Zapytałem kiedyś Leonowa.
— Stałem w pułku lotniczym. Pewnego dnia przyjechała komisja, która, jak głosiła wieść, miała wybrać spośród nas grupę najlepszych. Dowódca posłał i mnie na tę komisję. Ale tak się złożyło, że w tym czasie miałem właśnie swój planowy lot. Kole-dzy poszli na komisję, ja w powietrze. Fech. Miałem awarię, straciłem w oblotkach orientację. Zaciągnąłem szyby, przebiłem jakis wars we chmur, znalazłem lotnisko i wyładowałem. Z trudnością, ale szczęśliwie, „Zegnacie awanse i komisje” — pomyślałem. Ale weszli mnie.

Jak mówili później koledzy Leonowa, właśnie dlatego, że świetnie zdał egzamin pilota przy tej awarii.
— Na komisji — ciągnie Leonow — zaczęła się długa rozmowa. Nie wiedziałem jeszcze o co chodzi. A oni mówią mi o ogromnej odpowiedzialności, trudnościach, niebezpieczeństwach. Apelują, abym się zastanowił i namyślił. Kochałem się wtedy w jednej młodej osobce, więc pytam:
— A żenić się będzie można?
— Żenić się? — Pytają zdumieni członkowie komisji. — Tak, żenić się możecie.
— To w porządku, zgadzam się. I tak zostałem kosmonautem.

Jak to było możliwe?

PPLK LEONOW jak wiadomo wysiadł ze statku i obył „spacera” w Kosmosie... Zapewne niedługo z nas zadal sobie przy tym pytanie — jak to było możliwe technicznie?

Otóż członkowie załóg statków typu „Wschod” mają możność wyjścia na zewnątrz pojazdu po przez specjalne „przedziałki” zę mykane po obu stronach przez hermetyczne drzwi, co umożliwia załogę swobodnie opuszczenie pojazdu w przestrzeni kosmicznej bez niepożądanego naruszenia hermetyczności wnętrza.

Cel „spaceru” jest jasny: warunkiem realizacji lotów na inne planety — a przecież realnie myśli się o podróży na Księżyc — jest regulowanie spoiłak i styków statków na orbitalnych „parkingowych”, stanowiących jak gdyby stacje przesiadkowe przed dalszym lotem. Przesiadka wymaga od kosmonauty wyjścia ze statku i dokonania pewnych czynności na zewnątrz.

Czy takie ryzykowne ćwiczenia w Kosmosie są niezbędne — czy kosmonauty nie może w tym wyreczyć automat? W tym przypadku człowieka nie zastąpi nawet genialnie przez niego skonstruowany sztuczny „mózg”. Istnieje kategoria „zjawisk”, wymagających osobistych doznań kosmonauty — zjawisk nowych, nieznanych nauce, a więc znajdujących się praktycznie poza możliwościami aparatury; najczęściej zjawisko, o warunkach nie przewidzianych przez instrukcję programu, może się wymanifestować. A zanim wystąpi na kosmicznej szlaku statki międzyplanetarne, musimy wiedzieć z całą pewnością, jak „tam” jest.

Potrzebne więc są ludzkie uniwersalne zdolności poznawcze, dzięki którym możemy realizować dzieło opanowania Kosmosu. A to wymaga bohaterkich wyczynów — na mare tych jakichś dokonania w tej chwili radziecki kosmonaut.

W. KOR.



Kończona TWIERDZA

Razimierz Gołczewski (29)

Działalność zdeterminowanych i zdemoralizowanych grup rozbitek, wśród których było wielu swobodnych „czesowskich morderców”, była niezmierznie uciążliwa dla polskich i radzieckich jednostek wojskowych, zajmujących pozycje obronne i garnizony na Pomorzu Zachodnim. Grupy te nępały bowiem na pojedynczych żołnierzy, a nawet na niewielkie pododdziały, pojawiały się nagle w rejonach gdzie kwaterowały sztaby, niszczyły linie telefoniczne i komunikacyjne, wprowadzając przez te działania niepokój na tyłach wojsk, zmuszając je do ciągłego „gotowania i czujności”. Liczebność tych grup była różna od kilku do kilkudziesięciu żołnierzy. Posługiwały się one niejednokrotnie łącznością radiową z niemieckimi wojskami, odrzuconymi za Odrę. Ta łączność miała poważne znaczenie, gdyż w ten sposób grupy chcące się przedostać przez Odrę czy Zalew uzgadniały czas, miejsce i sposób swej przeprawy. Każdy zaś oddział przechodzący na za-

chodnią stronę Odry był tam witany z otwartymi rękami, jako niezbędny w organizowanych próbach obrony „Festung Stettin” i linii „Nibelungów” za Odrę.

Walny udział w zwalczaniu niemieckich grup powstałych z rozbitych jednostek hitlerowskich miały jednostki 1 Armii Wojska Polskiego. Po zdobyciu przez nią Kołobrzegu, otrzymała zadanie zorganizowania obrony brzegów Bałtyku i Zalewu Szczecińskiego przeciwko ewentualnym akcjom zaczepnym nieprzyjaciela. Chodziło również o zabezpieczenie od północy wstępnego przygotowań wojsk 1 Frontu Białoruskiego do następnych operacji wojennych. Wojsko polskie obsadziło pas nadmorski od Kołobrzegu poprzez Mrzeżyno (4 dyw. piechoty) i Łukęcin (6 dyw. piechoty), a potem brzegi Zalewu Szczecińskiego: Łaski (2 dyw. piechoty), Stępnica aż po Świętą (1 dyw. piechoty). Te ostatnie jednostki zajmując stanowiska nad Zalewem, kontrolowały drogę wodną Szczecin — Swinoujście, która odbywał się jeszcze ruch hitlerowskich statków i okrętów. Kontrolę tych wód wykonywano z brzegu przy pomocy dział artyleryjskich. O jednym z tych „kontrolerów” opowiedział nam kronikarz 1 pułku piechoty 1 dywizji Wojska Polskiego:

„Był w pułku człowiek, którego imię było w tych dniach na ustach wszystkich: kapral Lyko, dowódca plutonu działek 45 mm z 1 batalionu, prawdziwy bohater artyleryjski południowych morskich. 16 marca nad ranem zauważono w rejonie 1 batalionu zbliżający się statek i dążący go holownik. Gdy pływacz zbliżył się na odległość 300 metrów, kapral Lyko otworzył ogień. Pociski były cenne i statki osiadły na dnie. Do niewoli dostał się kapitan statku i towarzysząca mu kobieta. Tęgo samego dnia o godzinie 11 artylerzyści kaprala Lyko zatopili szalupę, w której ewakuowała się załoga podpalonego przez 1 pal kutra pancernego.

26 marca do brzegu zbliżyły się dwa statki przeciwnika. Z odległości 400 metrów kapral Lyko otworzył ogień i podpał oba statki. Załogi wywiesiły białe flagi, na znak poddania się. Ogień został przerwany. Zauważono jednak, że pomimo wywieszenia białych flag statki starają się niepostrzeżenie oddalić z pola ostrzału. Powtórnie otworzony ogień działka kaprala Lyko osadził statki na dnie zatoki.

24 marca rano dostrzeżono w odległości 1200 metrów od brzegu długi statek płynący w kierunku na Szczecin. Na ogień działek kaprala Lyko statek odpowiedział ogniem swoich dział. Po krótkiej wymianie strzałówek statek osiadł na dnie mielizny. Załoga ewakuowała się z nastaniem ciemności, „ale wrak statku pozostał...”.

Żołnierze 1 dywizji musieli walczyć nie tylko z nieprzyjacielskimi konwojami na Zalewie. Bardziej uprzykrzonymi i niebezpiecznymi były ciągle zagrożenie tyłów były wspomniane grupy rozbitek, przecierające się ku brzegom Zalewu. Obie polskie dywizje wydzieliły ze swego składu specjalne pododdziały w sile plutonu, a nawet batalionu, które trwały przedzierające się przez puszcze Goleniowską rezerki „Heeresgruppe Weichsel”. Z jednostkami polskich dywizji piechoty współdziałało i polskie lotnictwo. 2 pułk nocnych bombowców „Kraów”, przy pomocy poczywskich PO-2 czyli „inaczej”, „kukuruzników”, wykrywał w lasach grupy nieprzyjaciela, a potem albo sam próbował niszczyć je z broni pohadłowej oraz bombami i granatami albo „podawał” je piechocie.

Niektóre grupy jednak zdołały się przedrzeć i stać wzięły się w cytowany meldunek z ostatniego niemieckiego przyczółka w Świętej informacja, że bronimy się tu oddziały 5 dywizji strzelców i rezerki grupy „Tettau” — rozbitek z kotła pod Świdwinem.

(C. d. n.)

Kompromitująca „brasiliana“ w wydaniu Pogoni

Z taką grą i taktyką możemy zająć do II ligi

TAKIEGO KOMPROMITU JAKIEGO POZIOMU jakim na początek sezonu uraczyli nas piłkarze Pogoni...

TO PRAWDA, iż przeciwnik portowców, ŁKS poważnie zmocnił swój „potencjał“ szczególnie ofensywny i mając w perspektywie widmo spadku...

Wybitnie im zresztą sprzyjał w tych poczynaniach stoper Fijałkowski, dysynonowany później do napadu...

Oprócz błędnej taktyki, stosowanej „szybko“, bez względu na sytuację panującą aktualnie na boisku...



„CZARNY BOMBARDIER“ — MARIAN KIELEC, chociaż zdobył pierwszą bramkę w tegorocznym sezonie...

NASI PIŁKARZE rozpoczęli w niedzielę wiosenną rundę spotkań mistrzowskich. Pierwsze mecze oglądało ponad 100 tys. widzów...

Arkonia nadal „nad przepaścią“

OD PORAŹKI zaczęła walka w II rundzie Arkonia. Raków zwyciężył niezwykle szczęśliwie...

PIŁKARZE Wisły umocnili się na czele tabeli, wygrywając ze swym najgroźniejszym rywalem GKS Katowice 2:0 (0:0)...

A OTO wyniki pozostałych spotkań: Górnik Wałbrzych — Garbarnia Kraków 1:1 (1:0)...

Table with 3 columns: Team Name, Goals Scored, Goals Conceded. Includes teams like Wisła Kraków, Raków Częstochowa, GKS Katowice, etc.

Pierwsze walki na nowej pływalni

Z UDZIAŁEM I sekretarza KM PZPR — Stanisława BARTCZAKA i „ojca miasta“ — Henryka ZUKOWSKIEGO...

Table with 3 columns: Team Name, Goals Scored, Goals Conceded. Includes teams like Górnik, Szombierki, Legia, etc.

TOTALIZATOR zawiadamia, że w Toto-Lotku w dn. 21 bm. na kłó re wpłynęło 11 891 892 zakładów...

Słaba forma szczecińskich pięściarzy

Mistrzostwa okręgu bez rewelacji

Sympatycy pięściarstwa, którzy oglądali wczoraj w hali sportowej finałowe walki indywidualnych mistrzostw okręgu boksie...

Trampkarze już kopią...

W SOBOTĘ w hali sportowej WOP-u rozpoczęły się pierwsze spotkania eliminacyjne turnieju halowego trampkarzy o mistrzostwo m. Szczecina na rok 1965...

NAWET pojedynek w wadze lekkiej, uznany za pewniczkę przez kibiców za najładniejszą walkę dnia...

OGÓLNY poziom turnieju słaby. Brak umiejętności technicznych, a przede wszystkim braku kondycyjnej sprawności...

Wielkie zainteresowanie jakim cieszą się u młodzieży rozgrywki halowe — jest zasługą Sekcji Młodzieżowej OZPN-u...

Sparta-Zawisza 4:9

WCZORAJ hokeiści szczecińskiej Sparty doznali kolejnej porażki z Zawiszą Bydgoskiej 4:9 (3:3, 1:1, 0:5)...

Kolarski „przełaj“

WSRÓD seniorów tytuł mistrza Szczecina w wyścigu przełajowym zdobył BUTKIEWICZ (LZS Pomorz.)...

A OTO mistrzostwo okręgu na rok 1965 w kategorii seniorów w kolejności wag od muszej do ciężkiej: KOZDROBIECZ (Pogon), KRYSZKOWSKI (Arkonia), NIEJSUJ (P), KRAUS (P), KIERUL (A), MICKIEWICZ (P), RUTKOWSKI (A), KOZAKIEWICZ (P), SURZYKIEWICZ (A), DRAGOWSKI (P)...

Nie udał się rewanż

NIE UDAŁ się rewanż ko-szykarzom szczecińskiej Pogoni za porażkę z bydgoskim Zawiszą w spotkaniu o awans do finałowych rozgrywek o wejście do II ligi...

Po meczu NRF — Polska w I.a.

Podwójna klęska gospodarzy

DORTMUND. Spotkanie I.a. Polska — NRF znalazło tu szerokie odbicie w prasie. Pisząc o porażce reprezentacji NRF, dziennik „BLD AM SONNTAG“ stwierdza, że barwy drużyny zachodniemieckiej...

bronił zespół złożony z debiutantów. „To był „Kindergarten“ — pisze gazeta. Trudno zgodzić się z tą opinią. Przecież w meczu z Polską wystąpili zawodnicy, wyłonieni podczas ostatnich halowych mistrzostw NRF w Stuttgarcie.

skich wiąże się z dużym ryzykiem finansowym i że tylko w USA, gdzie mitingi halowe mają bogatą tradycję i od lat cieszą się wielkim zainteresowaniem publiczności, można myśleć o systematycznym organowaniu imprez tego typu.

E. Potrzebowski w Radzie Trenerów PZLA

WARSZAWA. Wczoraj obradował w Warszawie krajowy zjazd sprawozdawczo-wyborczy trenerów i kierowników sekcji i klubów w kierunku rozwoju „krolowej sportu“ w Polsce i zagadnienie reorganizacji systemu szkolenia. Na zakończenie zjazdu wybrano Centralną Radę Trenerów I.a., której przewodniczącym został Roman KORJAN...

Dziennik „WELT AM SONNTAG“ pisze, że była to podwójna klęska gospodarzy — sportowa i finansowa. Mecz w Dortmundzie zorganizowany został bowiem przy wielkim nakładzie środków finansowych. Instalacja urządzeń lekkoatletycznych w Westfalenhalle, oraz organizacja spotkania kosztowały w sumie blisko 90 tys. marek. Za prawo transmisji TV zachodniemieckiej zapłaciła organizatorom 25 tys. marek. Tak więc spotkanie przyniosło znaczny deficyt.



IRENA KIRSZENSTEIN wyraźnie „nie się czuła“ w dortmundzkiej hali, zainicjując, z trzema w hali na 60 m. jak i w skoku w dal drugie miejsce.

Dziennik „WESTDEUTSCHE ALLGEMEINE“ wyciąga z tego faktu daleko idące wnioski. Pismo stwierdza, że organizacja zawodów halowych we wszystkich krajach europej-

Z sesji MRN

Ocena wyników za 1964 r.

Dziś o godz. 10 rozpoczęła się dwudniowa Sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Prez. MRN — Henryk ZUKOWSKI. Z kolei wybrano przewodniczącego obrad, którym został radny Zygmunta MIESZKOWSKI.

W pierwszym dniu obrad radni omawiają wykonanie planu gospodarczego i budżetu miasta oraz realizację zadań inwestycyjnych w r. 1964. Z przedłożonych radnym materiałów wynika, że planowa-

ne na rok: ubiegły zadania budżetowe i inwestycyjne zostały wykonane... Ogólny budżet miasta, po uzyskaniu dodatkowych kredytów, zamknął się ostatecznie sumą 741,5 mln zł. Budżet wykonano po stronie dochodów — sumą 755,6 mln zł, zaś po stronie wydatków — 735,9 mln. Wyniki te uzyskano dzięki ponadplanowym dochodom przedsiębiorstw państwowych, szczególnie handlu. Znacznie przekroczyły plan zysku oraz wpłat

do budżetu miasta także Miejskie Zakłady Materiałów Budowlanych Przemysłu Terenowego. Planowanych dochodów nie wykonano natomiast inne przedsięwzięcia... Nie wywiązały się także całkowicie z nałożonych za dań finansowych przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej. Zadawalając się wyniki przedsięwzięcia komunalnych. Pomimo wielu trudności osiągnięto znaczne efekty:

- ♦ w przemyśle terenowym uzyskano znaczny wzrost produkcji towarowej i usług przemysłowych,
 - ♦ miastu przybyło 11 nowoczesnych sklepów i 6 placówek gastronomicznych,
 - ♦ w gospodarce komunalnej osiągnięto znaczny wzrost usług.
- Produkcja gazu zaspokaja zapotrzebowanie mieszkańców. Wzrosła dostawa wody i poprawiła się jej jakość. Poprawiły się także w pewnym stopniu warunki mieszkaniowe ludności, dzięki przeprowadzeniu remontów kapitalnych 420 budynków. W poważnym stopniu przyszło z pomocą miastu społeczeństwo wykonując wiele czynów społecznych ogólnej wartości ponad 20 mln zł.
- Jutrzejsze obrady poświęcone będą ogólnej ocenie pracy Miejskiej Rady Narodowej i jej organów w latach 1961—65. (kg)



Ludzie XX-lecia Jan Kowal

NASZE kolejne spotkanie z jednym z zasłużonych pionierów Szczecina odbywa się w Wydziale Finansowym Prezydium MRN. — Nic, co finansowe, nie jest mi obce — mógłby powiedzieć o sobie Jan Kowal, zastępca kierownika Wydziału. I nie byłoby w tym ani cienia przesady. Jan Kowal jest człowiekiem, którego postać widnieć na wszystkich niemal ważniejszych dokumentach, związanych z finansową gospodarką miasta.



Rodem ze Lwowa, w 1944 r. zamieszkał w Rzeszowie, gdzie pracował przez kilka miesięcy w Izbie Skarbowej, ale na pierwszy apel rządu o pomoc w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych zrezygnował z perspektywy zapoczątkowanej po wojnie stabilizacji życiowej i wyruszył w nieznaną, jakim były w owym okresie Ziemi Zachodnie. Tak znalazł się w Szczecinie. Był lipiec 1945 r. — Powierzono mu kierownictwo i Urzędu Skarbowego, potem po zmianie struktury organizacyjnej administracji państwowej przeszedł do Wydziału Finansowego Prezydium MRN na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału i pracując tu do dziś...

„nie były mu obce”. Był i jest aktywnym działaczem partyjnym związkowym i społecznym: jeden z pierwszych aktywistów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy (obecni obcicie funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej) Komitetu Wjewódzkiego SFOS, pierwszy w Szczecinie wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Związania Spółstwa „Ogniw”, członek Komitetu Obywatelskiego Danina Narodowa. Trudno wylizywać wszystkie społeczne funkcje, jakie pełnił przez dwa minione dziesięciolecia.

W kwietniu przegląd filmów amatorskich

Z inicjatywy Amatorskiego Klubu Filmowego Politechniki Szczecińskiej i Rady Okręgowej ZSP w kwietniu br. odbędzie się Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich. Tematem filmów, które zaprezentują poszczególne kluby będą Ziemi Zachodnie i Północne, impreza ta odbędzie się w ramach Dni Kultury i Studencie, które są organizowane z okazji Roku Pomorza Zachodniego i XV-lecia Zrzeszenia Studentów Polaków.

Jak nas poinformował prezes AKF — inż. Antoni Cwałda — przegląd ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Do tej pory zgłoszono już 72 filmy i liczba ta przewyższa zdecydowanie wszystkie dotychczasowe Ogólnopolskie Przeglądy.

Przebieg odbędzie się w sali kinowo-teatralnej klubu „Kontrasty”, jeżeli oczywiście budowlani zakończą na czas remont. Na zakończenie, na specjalnym seansie zostaną zaprezentowane filmy nagrodzone i wyróżnione. (Boz)

Jednym zdaniem

Dziś, w poniedziałek o godz. 20 w Klubie „13 Muz” odbędzie się występ Kabaretu Piosenki pt. „Spiewać albo nie śpiewać — oto jest pytanie?”, obsada premierowa.

Załoga „Spisie” w roku Pomorza Zachodniego

ZALOZA Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych powołała niedawno zakładowy komitet obchodów XX-lecia wyzwolenia Szczecina, 1 Maja i Dnia Budowlanych. Opracowano plan przedsięwzięć, w którym przewidziano zakończenie przebudowy i uruchomienie świetlicy zakładowej, urządzenie foto-wystawy osiągnięć Szczecina w minionym XX-leciu, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa, a także zorganizowanie spotkania załogi z zasłużonymi pionierami naszego miasta.

Komitet zorganizuje wycieczkę autokarową do Neubrandenburga w NRD dla zapoznania się z osiągnięciami budownictwa naszych zachodnich sąsiadów i wycieczkę (dla uczniów szkoły przy zakładowej, pracowników i ich rodzin) prowadzącą szlakami walk i Armii Wojska Polskiego, ze zwiedzaniem zabytków Ziemi Szczecińskiej oraz nowego budownictwa. Komitet obchodów przewidział urządzenie spartakiady sportowej w dyscyplinach: wioślarstwa, szachach, brydżu i ping-pongu, włączenie się do festynu Budowlanych, a także zorganizowanie urzędowej akademii w zakładzie pracy, połączonej z rozdaniem na gród i wieczorkiem tanecznym.

Postanowiono włączyć się do udziału w akcji wyborczej, stawiając aktywistów do dyspozycji Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz proponować akcję zobowiązań i czynów produkcyjnych dla uczczenia XX-lecia wyzwolenia Szczecina, Roku Pomorza Zachodniego, Święta 1 Maja i Dnia Budowlanych. (wit)

DOBIEGAJĄ KONCA prace na budowie u zbiegu ul. Jaromira i Roosevelta. Wkrótce las rusztowań zniknie i bloki zasuwczą nowymi tynkami. Tyłko pytanie, jak długo trwać będzie porządkowanie terenu wokół nowo wybudowanych domów?... (ap) (Foto: St. Cieślak)

CZYTELNICZY...

POPIERAJĄ propozycję wysuniętą przez szczecińskiego taksówkarza w sprawie ponownego przeniesienia postoju taksówek spod PKO na Al. Jedności Narodowej. „... Góra co popieram, projekt usytuowania postoju taksówek koło pomnika na pl. Żołnierza i sądzę, że koniecznie trzeba odwrócić kierunek ruchu na tej ulicy. Podpisuję się również pod uwagami zawartymi w artykule pt. „Taksówki i parkingi”. Jak można było pozwolić na zamknięcie prawego odzinka Al. Jedności Narodowej...” Mgr inż. MAREK PAPUŻYŃSKI Szczecin, św. Wojciecha 11-30

NARZEKAJĄ „W 1965 r. w naszej wsi — Rzedziny — zainstalowano głośniki. Niestety, już od trzech lat głośniki grają bardzo źle. Składaliśmy reklamacje na poczekaniu w Dobrej Szczecińskiej, ale nie z tego nie wyszło. Co prawda, byli kontrolerzy, jednak efektów tej wizyty do tej pory... nie słychać.” JAN WIERZBIŃSKI Rzedziny

OBURZAJĄ SIĘ 13 bm. w SAM-ie piekarniczym przy Al. Niepodległości p. Genowefa Kipinich, zam. przy ul. Roosevelta 98-24, kupiła chleb nafašerowany... metalem, zaś p. Anna Knapik miała „szczecińskie” naleźle niekierne Jana Starnala, Boh. Wszawy 10) wcale nie apetyczny — dłużej. Przyniesiono również do naszej redakcji prawdziwy okaz niedbalstwa z innej branży — szkło w butelce ze śmietanką.

PYTAJĄ „Kierownicy taksówek niejednokrotnie odmawiają wyjazdu do Dąbia lub usiłują pobierać opłatę za powrót do śródmieścia. Czy słusznie? Poza tym jaka taryfa obowiązuje na trasie Zdroje — Zydowce...” DANUTA KWOTEK Szczecin-Zdroje

KAZDY statystyczny mieszkaniec Szczecina wypił w ciągu roku 12—15 litrów napojów gazowanych (nie licząc piwa) i... nagle półtora litra napojów mlecznych. Gasił picie niebezpieczną wodą sodową i lepką oranżadą, czy piwem, podczas gdy maślaną, kefir i jogurt są mu prawie nieznane. Do sklepów, a właścicielstwo do barów mlecznych 300-tysięcznego miasta dostarcza się dziennie 500 litrów maślanek, 200 l kefiru i 30 l jogurtu.

Pretenzie do konsumentów? O nie, to konsumenci powinni mieć pretenzie do dystrybutorów o to, że nie potrafili odpowiednio zorganizować

Nie jestem pewna, czy załogi wszystkich sklepów wiedzą o tym, że spóźniełość mleczarska przekracza 5 proc. wartości sprzedanych napojów na premie dla sprzedawców. Twierdząc, że nie ma większych powodów, aby wystawione w sklepie napoje mleczne nie zostały sprzedane. Jest tylko jeden warunek: muszą być świeże — wtedy są smaczne. Oprócz producenta decydują o tym również warunki, w jakich napoje te są przechowywane. Chodzi tu głównie o temperaturę i zapachy (nie znoszą sąsiedztwa artykułów o silnym zapachu).

Mądrzy handlowcy dawno się przekonali, że

Przez dzieci... do kefiru

sprzedają wspomnianych napojów mlecznych. Jak doświadczyliśmy, najlepiej organizowane są degustacje tych napojów, już od kilku lat urządzone dla kierowników, naczelników i dyrektorów różnych przedsiębiorstw handlowych. Nie lędy droga! Po co szukać pośredników, zamiast od razu trafić do właściwych osób? TO KIEROWNICY SKLEPÓW DECYDUJĄ O TYM CZY NAPIJE MLECZNE SĄ W SPRZEDAŻY CZY ICH NIE MA. To dla nich trzeba urządzać degustacje, ich przekonywać (wstąpić, czy nie są przekonani) o wartościach napojów mlecznych, a przede wszystkim poinformować, że możliwości produkcyjne są kilkakrotnie większe niż aktualne spożycie.

niekwestionowana reklama jest dotarcie do dzieci. Umówilajmy dzieciom zakup kefiru czy jogurtu można odnieść podwójną korzyść: dzieci będą piły zdrowe napoje i, sobie zaamy metodami, „sklonia” rodziców do systematycznego na bywanie tych pływów. Jak trafić do dzieci? Poprzez szkolne sklepiki. Dlatego ma w nich być oranżada a nie kefir! Każda matka na pewno chce dla dziecka kilkadziesiąt groszy, aby wypilo w szkole butelkę zdrowego piwa. Można więc zwiększyć sprzedaż napojów mlecznych. Trzeba tylko więcej inicjatywy i rzutkości panowie producenci i handlowcy. (az)

MARGARYNA JAK MASŁO